



krótko

Odsłuchane na nowo

PŁOCK. Na szczególny muzyczny wieczór

zaprasza w niedzielę 25 III płocka parafia farna. O godz. 19 w kościele św. Bartłomieja wystąpi zespół Metanoia p. JP2

z Piotrkowa Trybunalskiego. Grupa przyjeżdża do Płocka z projektem „Przepraszam...”, którego celem jest skupienie się maksymalnie na przekazie zawartym w wielkopostnych pieśniach. Dwudziestoosobowy chór, kwartet smyczkowy oraz subtelna sekcja instrumentalna, dają możliwość wyeksponowania piękna treści takich pieśni, jak „Krzyż Chrystusa”, „Krzyż Święty”, „Golgota”.



Jubileusz 100-lecia kościoła

Dom pobożnych

Świątynia w Janowcu Kościelnym otrzymała nowe tabernakulum, które poświęcił 17 marca bp Roman Marcinkowski.

Pobożanie, bo tak się określa mieszkańców tego regionu, ponad 100 lat temu wzniesli kościół, który do dzisiaj zachwyca swoją wielkością. – Macie u siebie „kawałek Warszawy” – podkreślał bp Marcinkowski w czasie jubileuszu. Rzeczywiście, przed 100 laty świątynię tę budowano na wzór kościoła św. Floriana – dziś katedry warszawsko-praskiej. Zaprojektował ją Józef Dziekoński, a poświęcenia dokonał ówczesny biskup płocki Antoni Julian Nowowiejski.

– W tym kościele łączą się nasze wydarzenia, refleksja i osobiste wzruszenia – mówiła wójt gminy Bożena Grochala. – Nie bez przyczyny ludzi tu mieszkających, nazywano Pobożanami. Byli rzeczywiście pobożni, jak mówią kroniki. Do dziś mieszkają tu wielodzietne rodziny, ofiarne dla Kościoła, dla których zaangażowanie w sprawy parafii jest zaszczytem – podkreślał proboszcz ks. Jacek Lubiński.

W długiej historii Janowca Kościelnego, od końca XIV w., istniały 3 kościoły. Obecna monumentalna, neogotycka świątynia została wybudowana w latach 1906–1912, staraniem ks. Hieronima Syskiego i parafian. – Był to czas jubileuszu 50-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP. W całej diecezji w różnych formach upamiętniano tę rocznicę, a w Janowcu wybudowano murowany kościół pw. Przemienienia Pańskiego – mówił w czasie uroczystości ks. proboszcz Jacek Lubiński. Na cmentarzu parafialnym znajduje się grób matki bł. Leona Wetmańskiego.

Ks. Włodzimierz Piętka

– Dom uczyniony waszą pracą i poświęceniem stał się miejscem, z którego czerpicie Boże siły – mówił na jubileuszu poświęcenia kościoła w Janowcu Kościelnym bp Roman Marcinkowski



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Pasja w śpiewie



ARCHIWUM JANA WĄCZKOWSKIEGO

PŁOCK. W ramach cyklu Płockich Koncertów Organowych pokazano po raz pierwszy spektakl muzyczny, który powstał w 2002 r.

Mękę Jezusa Chrystusa można wysławiać – przekonali się o tym słuchacze koncertu, który odbył się 18 marca w płockiej katedrze. Przejmująco wybrzmiały kompozycje Tomasza Labunia i teksty Andrzeja Krajewskiego. Wykonawcami Pasji byli: sopranistka Ewa Barbara Rafałko, tenor Piotr Rafałko, natomiast narratorem – Jerzy Łazewski. Artystom akompaniował kwartet klarinetowy „Scherzo”, a na organach grał Wiktor Bramski. Płocczanie nagrodzili artystów owacjami na stojąco. Ks. Marek Zawadzki, proboszcz parafii katedralnej, podziękował za to, że śpiewali o czymś, co jest dla wierzących najświętsze i najważniejsze. – Nie ma nic ważniejszego od Boga, który dla naszego zbawienia umarł i zmartwychwstał – akcentował gospodarz miejsca.

Płakać i krzyczeć przed Bogiem



AGNIESZKA KOZCZNR

Rekolekcje dla wdów i wdowców w katedrze były okazją do osobistej modlitwy, aby – jak mówił rekolekcjonista – zmierzyć się w swojej samotności z samotnością Jezusa w Najświętszym Sakramencie

PŁOCK. Kolejny raz wdowy i wdowcy oraz osoby samotne miasta Płocka i okolic uczestniczyli w rekolekcjach specjalnie głoszonych dla nich w płockiej katedrze. Od 15 do 17 marca modlono się za wstawianictwem św. ojca Pio, udzielano sakramentu namaszczenia chorych, a nauki rekolekcyjne głosił ks. prof. Ireneusz Mroczkowski, opiekun duchowy wspólnoty wdów konsekrowanych, i ks. Włodzimierz Piętka. – To, co cię niepokoi, co nie pozwała się wyciszyć i jest wyrzutem, co jest szarą strefą, przez moc Boga chcemy od nas oddalić. Choć dotykasz samotności, też, proble-

mów zdrowotnych i troski o rodzinę, wejdź do wspólnoty Eucharystii, do wspólnoty pojednanych przez spowiedź, a znajdziesz odpowiedź na pytanie, jak nie znużyć się życiem – mówił ks. Mroczkowski. I dawał konkretne wskazówki do przeżywania doświadczeń życia. – Połącz twój krzyk z najtrudniejszych momentów życia: „O Boże, o Jezus!” z modlitwą mszalną „Panie, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami!”. Połącz twój płacz i łzy ze słuchaniem słowa Bożego, bo wtedy przemawia do ciebie Bóg. Tak radził przeżywanie Mszy św. o. Pio – mówił rekolekcjonista. **wp**

Telefon od oszusta

PŁOCK. Metoda „na wnuczka” znów przyniosła żniwo. Złodziejce działają przez zaskoczenie i wykorzystują zaufanie starszych ludzi. Jak podaje płocka komenda Policji, w ubiegłym tygodniu został oszukany starszy mężczyzna, mieszkaniec Podolszyc. Płocczanin odebrał telefon, w którym został zaalarmowany o wypadku syna, przy czym dzwoniący miał zachrypnięty głos, więc mężczyźnie trudno było stanowczo ustalić, czy rozmówca jest obcą osobą. Domniemany syn przekonywał więc, że do zdarzenia miało dojść w Warszawie, a on sam miał być pod wpływem alkoholu. Aby sprawa nie trafiła na Policję, musi zapłacić pokrzywdzonemu 47 tys. zł. Zaskoczony i przejęty płocczanin zlikwidował swoje konto bankowe i oddał wszystkie oszczędności mężczyźnie, który zgłosił się po nie. Jednak gdy po tym fakcie skontaktował się telefonicznie z synem, okazało się, że to oszustwo. Metoda wyłudze-



nia pieniędzy, która doczekała się już swojej nazwy, bazuje na ufności i dobrej woli starszych ludzi. Policja ponownie apeluje o ostrożność w kontaktach z nieznajomymi. Przypomina, że po takim telefonie należy koniecznie sprawdzić, czy najbliżsi są w potrzebie. Wystarczy w porę zatelefonować do krewnego i pod żadnym pozorem nie przekazywać pieniędzy obcej osobie. Specjalna kampania informacyjna pod hasłem „Dbaj o bezpieczną jesień życia” rozpoczyna się w pociągach spółki Koleje Mazowieckie. O metodzie „na wnuczka” będą do końca kwietnia informowały specjalne animacje, wyświetlane na monitorach, oraz ulotki dostępne w kasach biletowych. Organizatorem akcji jest Komenda Stołeczna Policji wraz ze Związkiem Banków Polskich i PZU SA. **am**

Armia nie chce koszar

CIECHANÓW. Ministerstwo Obrony nie przewiduje wykorzystania dawnych koszar (na zdjęciu) 1. Ciechanowskiego Pułku Artylerii dla celów wojskowych. Taką odpowiedź na swe oświadczenie otrzymał senator Jan Maria Jackowski. Dowiedział się także, że Agencja Mienia Wojskowego pozbyła się już pułkowego poligonu. Senator chciał się dowiedzieć, jakie będą dalsze losy zabytkowych koszar, zaproponował także przekazanie ich części dla potrzeb organizacji społecznych, m.in. harcerzy i Związku Strzeleckiego. „Nieruchomości po tej jednostce zostały sklasyfikowane jako zbędne dla potrzeb Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej” – odpo-

wiedział senatorowi wiceminister obrony Czesław Mroczek. Dodał, że nieruchomości te przejęła Agencja Mienia Wojskowego, która ma przygotować koncepcję ich zagospodarowania z uwzględnieniem potrzeb miejscowego samorządu. Planowane jest spotkanie przedstawicieli Agencji z władzami miasta i konserwatorem zabytków. Z pisma wiceministra można wywnioskować, że dawne koszary raczej zostaną wystawione na sprzedaż. Jak na razie beneficjentem likwidacji jednostki zostały Lasy Państwowe, które pod koniec ub.r. otrzymały ponad 28-hektarowy poligon w podciechanowskich Targoniach. **msz**



MAREK SZYPIERSKI

Co mówią liczby

REGION. W ubiegłym roku w regionie płockim wzrosło bezpieczeństwo i wykrywalność przestępstw, przynajmniej tak pokazują statystyki przytoczone podczas briefingu, który towarzyszył dorocznemu spotkaniu wojewody mazowieckiego Jacka Kozłowskiego z samorządowcami. W spotkaniu, zorganizowanym w płockim ratuszu 13 marca, uczestniczyli mazowieccy komendanci wojewódzcy Policji i Państwowej Straży Pożarnej. W porównaniu z 2010 r. odnotowano w regionie mniej rozbojów, zmalała liczba kradzieży i włamań; jednocześnie podniosła się ich wykrywalność. Natomiast wzrosła liczba bójek i pobić, przy czym podwyższył się wskaźnik ich wykrycia. Wciąż dużo osób ginie w wypadkach samochodowych; w 2011 w Płocku i okolicach wydarzyło się 646 wypadków, w których zginęły 94 osoby, informował komendant Rafał Batkowski. Z tego ponad połowę stanowili niechronieni uczestnicy ruchu (piesi, rowerzyści i motorowerzyści). Co ważne, statystycznie te zdarzenia

działy się najczęściej w okresie od zmierzchu do świtu. W raporcie o działaniach straży pożarnej przypomniano o niebezpieczeństwie, jakie na przełomie zimy i wiosny niesie wypalanie traw. To ono jest częstą przyczyną pożarów łąk i nieużytków rolnych. Jak informował Gustaw Mikołajczyk, mazowiecki komendant wojewódzki PSP, w 2011 roku odnotowano na Mazowszu 513 takich pożarów, przy czym najwięcej m.in. w powiecie płockim. W sumie w 2011 roku straż pożarna interweniowała w regionie płockim 6162 razy, z czego ponad 2100 do pożarów. Najwięcej było ich w powiecie płockim (796), najmniej w sierpeckim (136). **am**

GOŚĆ PŁOCKI

plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 26 4 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętka
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

Akcje diecezjalnej Caritas

Pomoc i wychowanie

Zbiórka żywności dla potrzebujących oraz przekazanie do parafii około 50 tys. baranków paschalnych i 40 tys. skarbonek na jałmużnę stanowią tegoroczne **wielkopostne dzieła miłosierdzia.**

Jako pierwsze do parafii i szkół w diecezji trafiły skarbonki na jałmużnę wielkopostną. Zostały przekazane uczniom podczas lekcji religii oraz na Mszy św. Akcję

poprowadziły katechezy, podczas których uczniów zachęcano do wyrzeczenia się przyjemności po to, aby mogli przeznaczyć pieniądze na pomoc osobom starszym. Zdaniem ks. Szczepana Bugaja, dyrektora płockiej Caritas, w ten sposób dzieci „wychowuje się do dobroczynności i kształtuje postawę pomocy wobec osób starszych”.

We wszystkich 248 parafiach diecezji płockiej i sklepie Caritas przy ul. Sienkiewicza w Płocku można też nabyć wyprodukowane z białej czekolady baranki paschalne, które wkłada się do koszyczka ze święconymi pokarmami. Jeden baranek kosztuje 5 zł. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze zostaną przeznaczone na działalność charytatywną Caritas w diecezji i parafiach.

Sesja o ks. Franciszku Blachnickim

Mocarz ducha

Współczesny człowiek jest często sparaliżowany lękiem, a ks. Blachnicki pokazał swoim życiem, jak się nie bać i zaufać Bogu – podkreślali uczestnicy trzydniowych rekolekcji tematycznych w Strzegowie o dziedzictwie duchowym sługi Bożego.

Rekolekcje, trwające od 16 do 18 marca, okazały się kopalnią wiedzy o życiu i charyzmacie ks. Franciszka Blachnickiego, dzięki obecności Doroty Seweryn i Grażyny Miąsik, które znały sługę Bożego. Przed laty to właśnie Dorota Seweryn znalazła się w grupie dziewcząt, które dały zręby Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła w Krościenku, jednego z dzieł ks. Blachnickiego. W swoim świadectwie podkreślała, że jego marzeniem było stać się wielkim człowiekiem, ale musiał przejść drogę od zaufania swoim siłom, po całkowite zaufanie Bogu. Nauczyły go tego doświadczenia okupacji, więzienia, pobyt w celi



śmierci. Zaufanie dojrzywało, gdy za głębokiego PRL-u powstawały pierwsze grupy oazowe i wyjeżdżano na rekolekcje. Dorota Seweryn, która była przy realizacji wielu takich dzieł, wspomina, jak często słyszała od ojca Franciszka: „co ty się martwisz...”. Dla uczestników sesji najważniejszym przesłaniem był ten przykład bezgranicznego zaufania Bogu i życia bez

lęku, nawet przed śmiercią, na którą sługa Boży, szkanowany i przesładowany przez SB, był zawsze przygotowany.

Rekolekcje zostały zorganizowane w parafii Strzegowo, w której parę małżeńskie gościł proboszcz parafii św. Anny ks. Józef Błaszczak. Uczestniczyło w nich około 60 osób z Domowego Kościoła, rodzinnej gałęzi Ruchu Światło-Życie, głównie małżeństwa z Ciechanowa, Mławy, Przasnysza i Płocka, oraz krąg oazowy ze Strzegowa, który był gospodarzem spotkania.

Agnieszka Małecka



Wolontariusze z Zespołu Szkół Technicznych w Płocku podczas zbiórki żywności „Tak, pomagamy!”. Akcje Caritas prowadzone są we współpracy z parafiami, wolontariuszami i katechetami

Cenną inicjatywą charytatywną była też zbiórka żywności, przeprowadzona 16 i 17 marca pod hasłem „Tak, pomagamy!”. W Płocku, Sierpcu, Żurominie, Mławie i Makowie Mazowieckim wierni, którzy robili zakupy w dużych sklepach, do oznaczonych koszy wkładali produkty z długim terminem ważności (np. mąkę, makarony, kasze, konserwy

mięsne) oraz słodycze. Jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy powinny one trafić w postaci paczek świętecznych do osób potrzebujących, za pośrednictwem Parafialnych Zespołów Charytatywnych i Parafialnych Zespołów Caritas. Diecezjanie mogli także wesprzeć akcję, wysyłając SMS-a o treści „Pomagamy” pod numer 72052. **Elżbieta Grzybowska**

Zmarła matka bp. Piotra Libery

KATOWICE. Śp. Helena Libera urodziła się 7 kwietnia 1927 r. w Dąbrówce Małej (obecnie dzielnica Katowic). Mieszkała w śródmieściu Katowic na terenie parafii katedralnej. Wraz ze śp. mężem Pawłem wychowała dwóch synów: Piotra i Mariana. Nauczyła swoje dzieci i wnuki modlitwy oraz wielkiego szacunku wobec Jezusa obecnego

w Eucharystii. Z wielkim przejęciem zachęcała najbliższych do częstego udziału we Mszy św. Była przykładem osoby zakochanej w modlitwie różańcowej. W codziennym życiu dała się poznać jako człowiek życzliwy i dobry, a zarazem bardzo konkretny w rozwiązywaniu różnych problemów. Zmarła 15 marca po ciężkiej chorobie. Przeżyła prawie 85 lat.

■ K O N D O L E N C J E ■

„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie.
Jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana.
Jeżeli umieramy, umieramy dla Pana.
I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana”.
Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi

PIOTROWI LIBERZE

biskupowi płockiemu
z powodu śmierci

śp.

MATKI

SKŁADAMY WYRAZY SZCZEREJ WSPÓŁCZUCIA
I ZAPEWNIENIE O SERDECZNEJ PAMIĘCI.
NASZA WIARA JEST PEŁNA NADZIEI,
BO ZA ŚP. HELENĄ PODAJĄ NASZA MODLITWA I UFNOŚĆ
W ZMARTWYCHWSTAŁYM PANU
duchowieństwo i wierni diecezji płockiej

WRÓZBIARSTWO. „Magia to środki i praktyki, za pomocą których człowiek chce zdobyć informacje niedostępne w zwyczajny sposób, odwołując się do mocy ponadludzkich” – przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego. Tymczasem amatorów wróżek i jasnowidzów przybywa, także w naszym regionie.

tekst i zdjęcie

AGNIESZKA KOCZTUR

agnieszka.koczturn@gosc.pl

Przepowiadacze przyszłości reklamują swoje usługi w programach telewizyjnych, na stronach internetowych, w gazetach i ulotkach. Przystaje już dziwić fakt, że wróżkę można także spotkać w jednej z plockich galerii handlowych, gdzie ma wyznaczone miejsce. Z danych statystycznych wynika,

Demon zaw

że rocznie 3 mln Polaków korzysta z wróżbiarskich porad. Horoskopy regularnie czyta 55 proc. naszego społeczeństwa, a większość z tego stosuje się do zawartych w nich wskazówek. Niektóre źródła podają, że branża wróżbiarska w naszym kraju zarabia rocznie do 2 mld zł.

Chciał „myśleć pozytywnie”

O tym, jak niebezpieczne jest igranie z magią, przekonał się na własnej skórze pan Marek z Płocka. Dziś ku przestrodze innych dzieli się swym doświadczeniem. Jak przyznał w rozmowie z „Gościem”, z usług wróżki nie korzystał, zaczął jednak interesować się rozwojem wewnętrznym w kierunku New Age. Były to numerologia, radiestezja, feng shui, joga, uczył się pozytywnego myślenia. – Zawsze byłem człowiekiem aktywnym, działałem i chciałem zgłębiać wiedzę tak, żeby moje starania przynosiły jak najlepsze efekty – opowiada przedsiębiorca. – Wszystko zaczęło się od książki na temat pozytywnego myślenia, która przypadkiem trafiła w moje ręce – wspomina. Jednocześnie dodaje, że wraz z nią przyszło wgłębianie się w kolejne metody i techniki „osobistego rozwoju”, które polegały na sięganiu do podświadomości. Zdawał więc kursy, poznawał kolejne „możliwości

ludzkiego umysłu i siły energii”, aż wciągnął w te praktyki swoją rodzinę, a także znajomych z pracy. Myślał, że w ten sposób pomaga sobie i innym, jednak z czasem zaczął pojawiać się niepokój, strach, który potem już go nie opuszczał, ani w dzień, ani w nocy. Zrozumiał, że to, w czym uczestniczył, miało elementy białej magii. Wtedy postanowił szukać pomocy. Umęczony ciągłym rozdrażnieniem i strachem skierował kroki do księdza, który pomógł jemu i jego bliskim.

Po Mszy do wróżki

Czy to wróżka, czy jasnowidz bądź bioenergoterapeuta – z doświadczenia egzorcystów wynika, że trzeba unikać każdej z praktyk oferowanych przez takie osoby. Jednak brak świadomości doprowadza do takich paradoksów, że niektórzy wychodzą z kościoła i kierują swoje kroki do wróżki. Podobne przypadki znane są ks. Pawłowi Waruszewskiemu, rektorowi sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku. Jak podkreśla, coraz częściej spotyka się z taką postawą. – Do wróżki idą po „ratunek” na troski natury ekonomicznej czy kłopoty miłosne. Zwłaszcza słabi i wrażliwi ludzie są podatni na magię, a poprzez swą naiwność otwierają się na zło – mówi ks. Waruszewski. Dlatego księża przekonują,

– Diabeł jest jak pies na łańcuchu – mówi **ks. Leszek Piórkowski**, koordynator księży egzorcystów w diecezji płockiej, w rozmowie z Agnieszką Koczturn.

AGNIESZKA KOCZTUR: Co nas otwiera na złego ducha? Czego powinniśmy się wystrzegać?

Ks. LESZEK PIÓRKOWSKI: – Każdy z nas jest narażony na działanie złego ducha. Otwieramy się na niego przede wszystkim w czterech wymiarach. Pierwszy, mówiąc ogólnie, dotyczy bałwochwalstwa, spirytyzmu i okultyzmu, gdy działamy przeciwko pierwszemu przykazaniu. Kolejną ważną kwestią jest brak przebaczenia, który często odczuwamy wobec osób najbliższych: męża, matki czy ojca. Nie zdajemy sobie sprawy, jak wielki ma to wpływ na naszą duszę, bo czując nienawiść, zamykamy się na przestrzeń Bożej łaski. Powinniśmy także wystrzegać się uporczywego trwania w grzechu oraz trzymania w sercu zranień z przeszłości. Musimy pamiętać, że przebaczenie i uzdrowienie wewnętrzne jest często pierwszym kluczem w uwalnianiu się od złego ducha.

Jak na wojnie

Jakie są najczęstsze objawy opętania i zniewolenia przez Złego oraz jak je rozpoznać?

– Przede wszystkim potrzebny jest solidny wywiad – rozmowa, podczas której przyglądamy się różnym sprawom z przeszłości. Jeśli okaże się, że dana osoba ma problem psychiczny, to wtedy kieruję ją do psychologa. Często problemy psychiczne i duchowe nakładają się na siebie, wtedy kwestia dręczenia czy opętania jest bardzo trudna do rozszyfrowania. Trzeba też w tym miejscu uczciwie powiedzieć, że klasyczne opętania zdarzają się dość rzadko. Na sto przypadków tylko dwa lub trzy. Większość to rodzaj nękania przez złego ducha w postaci opresji i obsesji. Taka osoba ma między innymi awersję do rzeczy świętych, nie potrafi czytać chociażby Pisma Świętego, a gdy przekracza próg świątyni, ogarnia ją nieuzasadniony lęk, miewa koszmary; czasem odczuwa jakiś fizyczny dotyk. Bywa też tak, że w rodzinie pojawiają się dziwne i niewytłumaczalne od strony medycznej choroby. Przy klasycznym opętaniu zdarza się, że ktoś zaczyna mówić w jakimś innym języku, zmienia mu się barwa głosu, wyrzuca z siebie przekle-

stwa czy złożeń; potrafi także reagować z ogromną, wręcz nadludzką siłą. W mniejszych dręczeniu mogą wystąpić chociażby drgawki lub kaszel w czasie modlitwy.

Diabeł to najgroźniejszy przeciwnik człowieka. Jakie uczucia i myśli towarzyszą egzorcystom, kiedy staje z nim do walki?

– Zły duch jest tym, który został już pokonany na krzyżu przez Jezusa. Ja startuję z pozycji zwycięzcy, bo Jezus jest zwycięzcą. Najważniejsze jest dla mnie to, na ile ja jestem blisko Jezusa, na ile Mu ufam i na ile jestem z Nim zjednoczony. Jeżeli mam świadomość tej jedności, to nie boję się złego ducha. Czasem towarzyszy mi nawet myśl, że diabeł jest jak pies na łańcuchu, że może sobie trochę powarczeć, ale nic mi nie może zrobić. Oczywiście bywa tak, że zniewoleni zachowują się bardzo agresywnie. To tak jak na wojnie (a przecież jest to duchowa walka) – nie mogą się dziwić, że kule leżą. Czasami pojawi się jakaś rana, ale jest to przecież w kalkulowane w życie wiary. Przede wszystkim staram się cały czas, być w łasce uświęcającej. ■

sze coś ugra



Egzorcyci w diecezji:

1. ks. Lech Piórkowski, **PŁOCK**
2. ks. Leszek Miśarczyk, **PŁOCK**
3. ks. Sławomir Wądołek, **DĄBROWA**
4. ks. Grzegorz Przybyłek, **DZIEKTARZEWO**
5. ks. Jan Rumiński, **SULERZYŻ K. CIECHANOWA**
6. ks. Janusz Zdunkiewicz, **PULTUSK**
7. ks. Jarosław Mokrzanowski, **PŁOŃSK**
8. o. Przemysław Śliwiński CP, **PRZASNYSZ**

że najlepiej kierować się w życiu ewangeliczną zasadą: „Unikajcie tego, co ma chociażby pozór zła”. Inaczej otwieramy się na świat energii i na duchy, których nie możemy kontrolować. Rektor sanktuarium wspomina, że kiedyś przyszła do niego dziewczyna, która wcześniej uczestniczyła w magicznych praktykach. Demon nie chciał jej opuścić, w trakcie spowiedzi zemdlła i upadła. – Próba przypodobania się demonowi zawsze kończy się tragedią, bo on nas nienawidzi. Najpierw niby coś da, uwiarygodni się, żeby nas omamić, wciągnąć w swe sieci, a tak naprawdę nas zniszczy – dodaje.

Z szatanem nie ma żartów

W diecezji płockiej jest mianowanych ośmiu księży egzorcystów. W żadnej innej diecezji nie ma ich tak wielu, jednak wykonujący tę posługę księża przyznają, że na brak zajęcia nie mogą narzekać. W Płocku pomocy w uwolnieniu od demona najczęściej szukają kobiety, bo są najbardziej zdeterminowane. Praktycznie codziennie egzorcyci otrzymują telefony z prośbą o pomoc. Bp Piotr Libera, świadomy tych zagrożeń i narastającego problemu, napisał list na tegoroczny Wielki Post, w którym wprost odnosi się do grzechu wróżbiarstwa i działania złego ducha. – Bądźmy szczególnie czujni, jeśli chodzi o odwoływanie się do szatana i innych demonów przez naszych bliskich, zwłaszcza dzieci i młodzież. Szatan został pokonany przez Chrystusa na krzyżu i nie ma dostępu do człowieka, jeśli on sam się na niego nie otworzy. Wszelka więc niezdrowa ciekawość czy przesadne zainteresowanie satanizmem może prowadzić do dręczenia demonicznego, obsesji, a nawet do opętania. Z szatanem nie ma żartów, a raz podjęta decyzja otwarcia się na jego działanie przynosi fatalne skutki dla naszego życia duchowego tutaj, na ziemi, i stanowi poważne zagrożenie dla wiecznego zbawienia – czytamy w liście bp. Libery.

– Czasem, aby uwolnić od demona, wystarczą jedna czy dwie modlitwy o uwolnienie, a czasem jest to ciąg spotkań. Potem taka osoba winna pogłębiać swoje życie duchowe, sakramentalne oraz czytać słowo Boże i żyć nim, aby się wciąż nawracać i uświęcać – mówi ks. Leszek Piórkowski, który jest jednym z pierwszych egzorcystów w naszej diecezji



AGNIESZKA MAJECKA

Wielki Post on-line

Ewangelia w sieci

Wirtualny świat i jego użytkownicy potrzebują nawrócenia, dlatego księża i świeccy z naszej diecezji **głoszą w sieci swoje rekolekcje.**

To był pomysł młodzieży, aby na stronie diecezjalnego duszpasterstwa młodzieży www.ddmstudnia.pl zamieszczać wielkopostne flesze: kilka słów, pytanie, prostą refleksję. Wiemy, że cieszą się one dużym zainteresowaniem odwiedzających naszą stronę i Facebook – mówi ks. Rafał Grzelczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Jednym z autorów wielkopostnych rozważań w sieci jest ks. Krzysztof Jończyk, wikariusz parafii pw. św. Stanisława Kostki z Rypina. – Nie chcę być internetowym księdzem, ale nowoczesne formy komunikacji, a dziś zwłaszcza blog i Facebook, są nową formą dotarcia do ludzi. Nie piszę i nie pokazuję, co zrobiłem albo gdzie byłem, bo tu nie o to chodzi. Chcę spotkać się jako ksiądz z młodzieżą, którą katechizuję i przygotowuję do bierzmowania w czasie dla nich dogodnym. Dla mnie to przedłużenie ambony,

katechezy przez obraz i słowo w sieci – podkreśla ks. Jończyk.

Jego wielkopostne rozważania można znaleźć na profilu xjoniec na Facebooku oraz na stronie DDM „Studnia”. Tam, pod tytułem: „x. Krzysiek Jończyk pomaga zrozumieć Wielki Post” są umieszczane kolejne krótkie katechezy. W jednej z nich pisze: „Ten czas kojarzy się wciąż i niezmiennie, by nie powiedzieć, że niemal obsesyjnie, z umartwieniem, z odmawianiem sobie czegoś.... Postanowienia postne pełne są tego, czego by nie robić, czego sobie odmówić, co sobie ograniczyć! Stajemy się coraz bardziej doskonali w tym ograniczaniu, coraz więcej sobie szczeniemy, coraz bardziej dozujemy w nadziei, że z dnia na dzień stajemy się świętszymi, bardziej doskonałymi, może znakomitymi... Patrząc na te zmagania się ze sobą i dostrzegam wokół siebie ciągle rosnącą liczbę posepnych, skupionych na sobie, zaabsorbowanych własnymi wyrzeczeniami smutasów. Ale... ale czy o to chodzi w poście.... Czy taki jest pomysł Pana Boga – Boga, który jest miłosierny, wybaczący, Boga hojnego dawcy dobrych darów??? ... a może by tak wszystko odwrócić! Może Wielki Post stanie się czasem uśmiechniętych ludzi, pozytywnie zakreconych, szukających dobra w sobie i wokół siebie! Stańmy się na wzór Ojca w niebie hojnymi daw-

Warto dołączyć do coraz liczniejszej grupy osób, które w internecie szukają dobrych propozycji i inspiracji na Wielki Post

cami dobrych darów. Niech zniknie to niesamowite skoncentrowanie się na sobie, a jego miejsce niech zajmie niepoohamowana miłość bliźniego!”.

O swoim małym Wielkim Poście pisze również młodzież: Magda Siwek, Patrycja Drogosz i Paulina Cygańska z duszpasterstwa młodzieży Studnia. „40 dni postu to 960 godzin. 40 godzin to 1/24 postu. 1/24 to godzina dziennie, czyli bardzo dużo. Życie zaczyna się po 40. Po 40 dniach postu będzie radość Zmartwychwstania. Ale żeby radość była pełna, trzeba wcześniej oddać Panu Bogu siebie do dyspozycji”. I proponują, aby dzielić się swoim wielkopostnym doświadczeniem pisząc pod adres mejlowy: ddmstudnia@gmail.com.

Warto zwrócić uwagę, jak prosty przekaz i sugestywny obraz mówi wiele o poście na stronach internetowych naszych parafii. Tylko jeden przykład – z Wieczni Kościelnej – gdzie na stronie www.parafiawieczni.pl znajdujemy słowa proboszcza ks. Sławomira Krasieńskiego: „Zachęcam do ofiarowania Panu Bogu swoich darów duchowych w intencji misji. Post i modlitwa to wielka siła w walce z siłami ciemności o lepszego człowieka. A nam potrzeba tych dobrych ludzi, dobrych rodzin wielu. Potrzeb jest dużo, a chętnych do pomocy duchowej – mało”.

Ks. Włodzimierz Piętko

zaproszenia

Krople, które ratują

PŁOCK. 29 marca odbędzie się akcja Caritas Diecezji Płockiej w ramach ogólnopolskiej kampanii „Podaruj Kroplę Miłości”. Na terenie WSD od godz. 8 do 12 zostanie podstawiony ambulans, w którym będzie można oddać krew. Dawcą może być zdrowa osoba w wieku od 18 do 65 lat, posiadająca dokument ze zdjęciem, adresem i numerem PESEL.

Z młodością i wiarą

PŁOŃSK. W Niedzielę Palmową o godz. 15 rozpoczną się diecezjalne obchody 27. Światowego Dnia Młodzieży, pod hasłem: „Radujcie się w Panu!”. W tym roku będą miały one miejsce w parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Młodzież z całej diecezji wyruszy w procesji z palmami ulicami Płońska. W jej trakcie będą zaprezentowane sceny biblijne. O godz. 15:30 Mszy św. będzie przewodniczył i homilię wygłosi bp Piotr Libera.



Następnie w ogrodach parafialnych odbędzie się poczęstunek, rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszą palmę i koncert zespołu Chajim. – Chcemy pokazać młodą twarz Kościoła, pełną wiary i entuzjazmu – podkreśla ks. Rafał Grzelczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

wp

Dzień Świętości Życia

Wyjść z tłumy

W tym czasie **nie wolno przegapić okazji do modlitwy i zmanifestowania swojego TAK dla życia.** W parafiach odprawiane są Msze św. w tej intencji, wiele osób złożyło też przyrzeczenia duchowej adopcji.

Dokładnie trzy lata temu w Płocku powstało okno życia – jedno z kilkudziesięciu w Polsce miejsc, które były konkretną odpowiedzią na serię tragicznych przypadków porzucenia i pozostawienia na pewną śmierć noworodków. Jednak o ile takie sytuacje (działy się też w Płocku) budzą oburzenie społeczne, to wokół kwestii związanych z życiem prenatalnym, głównie aborcji i sztucznego zapłodnienia, rośnie akceptacja, której dopomaga chaos informacyjny i ideowy.

Budzenie świadomości

Jak zauważa jedna z osób pełniących od wielu lat obowiązki doradcy życia rodzinnego w naszej diecezji, zmieniła się świadomość, ale i wrażliwość moralna społeczeństwa. – Pamiętam początki swojej pracy w poradnictwie, kiedy trzeba było tłumaczyć samo słowo „aborcja”. Dzisiaj większość młodych ludzi ma wyższe wykształcenie, więc ma i większą wiedzę i jest bardziej świadoma społecznie, ale niestety mniej moralnie – ocenia Teresa Morawska, doradca życia rodzinnego w parafii pw. św. Franciszka w Ciechanowie. Na spotkaniach przedmażeńskich trzeba więc ciągle odkrywać, jak mówi, tajemnicę antykoncepcji, czyli przypominać, że jest ona niezgodna z nauką Kościoła; podobnie jeśli chodzi o in vitro.

Dlatego szczególnie Dzień Świętości Życia, obchodzony w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, to dobry moment do konkretnych decyzji i działań, podkreśla ks. Roman Bagiński, kierujący Wydziałem Duszpasterskim płockiej kurii.

– W tym roku wobec wielu ataków na rodziny i dzieci nienarodzone to okazja do katechezy i informacji o ochronie życia, aby zrozumiano, że nie in vitro jest drogą do osiągnięcia potomstwa. Warto zapoznać się z metodą naprotechnologii – zachęca ks. Bagiński.

W tę niedzielę w sanktuarium Bożego Miłosierdzia przy Starym Rynku w Płocku, gdzie powstało okno życia, o dylematach moralnych



AGNIESZKA MAŁECKA

Do relikwii patronki narzeczonych i małżonków spodziewających się dziecka, św. Joanny Beretty-Molli w płockiej parafii św. Jakuba idzie co rok pielgrzymka ze Stanisławówki, zapoczątkowana przez środowisko Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

związanych z metodą sztucznego zapłodnienia będzie mówił filozof ks. dr Bogdan Czupryn z WSD w Płocku. Również w sanktuarium w najbliższych dniach zostanie podjęta nowenna o dar potomstwa. – To inicjatywa oddolna, wynikająca z potrzeby ludzi, którzy tu przychodzą. W skrzynce intencyjnej w naszym sanktuarium pojawia się dużo prośb małżeństw o potomstwo. Omadlamy je podczas nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia. Odprawiane są też Msze św. w tej intencji. Ale to jakby było za mało. Zdecydowaliśmy się więc odprawić nowennę w tej intencji, za przyczyną św. s. Faustyny. Podobna nowenna, o pracę, miała miejsce po wakacjach. Na jej zakończenie były nawet świadectwa i sygnały, które dochodziły do mnie, że dla wielu była owocna – mówi ks. Paweł Waruszewski, rektor płockiego sanktuarium.

Nowenna ma mieć także charakter prześlągalny: za grzech aborcji, a także za antykoncepcję, bo niepłodność, obok niezawinionej, bywa również skutkiem wcześniejszych wyborów. – Będziemy też zamieszczać na naszej stronie materiały przygotowane na nowennę. Będą miały charakter medytacji, mają zbliżyć do Boga, ukierunkować wiarę. Jeśli nawet prośba wydaje się niewysłuchana, to Bóg daje człowiekowi pokój i dar akceptacji – mówi ksiądz rektor.

Na kolanach

W diecezji płockiej są takie miejsca, gdzie ludzie szczególnie zostawiają swoje prośby o dar potomstwa. To przede wszystkim sanktuarium w Skępem z figurą Matki Bożej Brzemiennej, sanktuarium Matki Bożej Sierpeckiej Pani Niezawodnej Nadziei, a także kościół św. Jakuba w Płocku-Imielnicy. W tym miejscu od kilku lat w bocznym ołtarzu są wyeksponowane relikwie św. Joanny Beretty-Molli, które trafiły tu staraniem m.in. proboszcza ks. Ryszarda Paradowskiego. W tym kościele odbędą się diecezjalne obchody Dnia Świętości Życia, z uroczystym złożeniem dobrowolnego zobowiązania duchowej adopcji.

Teresa Morawska z Ciechanowa jest związana z duchową adopcją już od 1987 r. i widzi w niej głęboki sens. – Duchowa adopcja to cudowna modlitwa w intencji dziecka poczętego, ratująca

życie, którego nie znamy, ale i przynosząca łaski dla tego, kto się modli. Trzeba pamiętać, że ta idea wywodzi się z objawień fatimskich, bo wtedy Maryja mówiła o obronie życia nienarodzonych. Znam i słyszałam świadectwa ludzi, którzy opowiadali, że dzięki tej modlitwie w ich rodzinie urodziło się długo oczekiwane dziecko. Jest to wspaniała szkoła dla młodych ludzi, bo jeśli ktoś modli się za obce, nienarodzone dziecko, to na pewno uszanuje życie swojego dziecka. Dlatego gdy moje dzieci dorastały, bardzo zabiegałam, by one też podjęły duchową adopcję. Zachęcam do niej młodych ludzi przygotowujących się do małżeństwa i młodzież, która jest w różnych grupach parafialnych. Bywa tak, że tutaj jedni pociągają drugich. W parafii pani Teresy, u św. Franciszka w Ciechanowie, co 9 miesięcy podejmuje tę modlitwę stale co najmniej 50 osób, chociaż zwykle jest ich więcej. Teresa Morawska wspomina szczególnie te obchody Dnia Świętości Życia, które zorganizowano po śmierci Jana Pawła II. Wtedy, jak mówi, zabrakło legitymacji duchowej adopcji, tylu było chętnych, a przyrzeczenie odbyło się przez podniesienie ręki. – W kościele był las rąk – wspomina. Najczęściej jednak przyrzeczenie to składa się przed ołtarzem, bo trzeba wyjść z tłumy, by dać świadectwo, że chce się być obrońcą życia.

Agnieszka Małecka

Modlitwa za życie

25 MARCA O GODZ. 15.30 w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku wykład ks. dr. Bogdana Czupryna o moralnych aspektach in vitro.

26 MARCA O GODZ. 18 w parafii św. Jakuba w Płocku-Imielnicy diecezjalne obchody Dnia Świętości Życia.

OD 29 MARCA, CO CZWARTEK przed Mszą św. o godz. 19 w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia nowenna o dar potomstwa.

Pytanie o wiarę
Zygmunta Krasieńskiego

Poezja wzrasta pomiędzy grobami

„Chcę, byś memi szklami
patrzała” – pisał nasz
wieszcz w jednym z wierszy.
Widać to bardzo wyraźnie
także w ofiarowanych jej
„Modlitwach”. Jaki obraz świata
widać przez te „szkła”?

Przystępując do modlitwy, nie można uwolnić się od wszystkiego, czym człowiek żyje. Owszem, mamy „wyjść i zamknąć się w swojej izdebce”, ale zamykamy się w niej w dużej mierze tacy, jakich nas ten świat ukształtował. Świat przedstawiony w „Modlitwach” to świat czarny, pełen cierpienia, zagubienia i niepewności, romantyczny w takim znaczeniu, w jakim Krasieński mógłby go zaczerpnąć z gotyckiej powieści E.T.A. Hoffmanna. Co ciekawe, Hoffmann od 1802 do 1803 r. przebywał w Płocku.

Nauczycielka śmierć

Bohaterka cyklu modli się za zmarłych: „jako ja żyję i cierpię, oni żyli i cierpieli, i przemineli, jako ja przeminę [...] Jeśli zwątpili kiedyś o Tobie, to im męką było. – Jeśli doznali rozkoszy, to im męką było. – Jeśli nadzieję swoją położyli w ziemskich celach i uciechach, to im męką było – i na każdego ich uśmiech sto łez spłynęło”.

Motyw śmierci i grobów pojawia się u Krasieńskiego często i nieprzypadkowo. Wiele o niej pisał w liście do Jerzego Lubomirskiego: „Śmierć to największa i najgłębsza z nauczycielek. Wszelka filozofia dzieckiem, niemowlęciem jest, choć dużo krzyczy i papple, przy wymowie śmierci, która jednak milczy! Żebyś Ty wiedział, jak wiele mitycznego jest wokół konających! Jak modlitwa ich uspakaja, choć cierpią nieskończenie, jak wpływa na ich bóle na kształt balsamu! [...] Kto chce praktycznie dotknąć się mistycznych rzeczywistości, niech bywa przytomnym konaniu bliźnich” (list z 13.01.1855).

Ten klimat był Krasieńskiemu niezbędny do ukazania ideału piękności duchowej. Wchodząc w arkana romantycznej twórczości, pisał do ojca: „mnóstwo u nas młodych ludzi zbłądziło, błądzi



Nagrobek Marii z Radziwiłłów Krasieńskiej w opinogórskim kościele przedstawia Zygmunta klęczącego przy łożu umierającej matki

i błądzić będzie, bo nie zrozumieli całej wzniosłości, chrześcijańskiej dążności romantycznej poezji. Szlegel bardzo pięknie powiada, że jak nasza religia, tak i poezja nasza – bo niezawodnie romantyzm jest naszą nowszą poezją i właściwą – wzrasta pomiędzy grobami i stąd jej dążność do melancholii, do uczuć o inszym świecie i do wznioślejszych myśli nad klasyczne, bo klasycy pojęli tylko piękność cielesną, a my pojęli ideał piękności duchowej” (list do ojca z 20–21.03.1830)

Życie jak wygnanie

Romantyczność i cierpienie wiązał Krasieński z religią. Cierpienie i niezrozumienie, którego doznała Maryja ze strony tego świata, jest wzorem cierpienia każdej kobiety odrzuconej i niezrozumianej przez świat, a cierpienie Chrystusa – wzorem cierpienia każdego mężczyzny: „każda z niewiast płacze za tobą, jak mąż każdego krzyż swój nosi na podobieństwo Syna Twego. Każda z niewiast kocha, jako ty kochałaś, i miłość swoją przebiła, umierającą widzi, zostaje sama na ziemi i nie może umrzeć” (Modlitwa do Najświętszej Maryi Panny).

Korzenie takiego patrzenia Krasieńskiego znajdujemy w pismach św. Jana. Bytowanie człowieka na ziemi jest walką z „tym światem”, w której czeka nas cierpienie, ból i różnorakie doświadczenia, ale walką zwycięską – mocą Chrystusa (por. J 16,33, 1) 5,4-5). Odrzucenie Jezusa jest antytypem wszelkiego odrzucenia przez świat. W „Modlitwie podczas Mszy” czytamy: „Na milionach krzyżów, od bieguna do bieguna, miliony męczenników konają w imieniu Twojem na podobieństwo Twoje. Nim Ty umarłeś, śmierć i ból hańbą były. Od dnia skonu Twego stały się chwałą i nadzieją. [...] Tyś zstąpił, ale nie przyjeśli Ciebie. I jako Ciebie przekleli, tak i wszystkich Twoich do dziś dnia przeklinają na ziemi. Ale jakoś przemógł nad światem, tak i Twój przemogą nad światem”.

Bohaterka „Modlitw” postrzega więc swoje przebywanie na tym „wygnaniu” jako mękę: „samotnie mi na tych padolach – często wysycha mi dusza i lzy żadnej nie ma w oku mojem”. Życie ziemskie – to nieutulony żal, „to niezrozumiane marzenia moje, to wyrwanie się duszy mojej ku wszystkiemu, co piękne, to walka moja z przeszkodami, które mnie dzielą od Ciebie, to przykrości, nieszczęścia i smutki ziemskie” (Modlitwa za siebie).

Nie-różowe okulary

Skoro świat ten jest światem cierpienia, a ziemską pielgrzymką – czasem trudu i znoju, nie dziwi czytelnika prośba: „o, skróć pielgrzymkę moją – umniejsz chwil starości próbie mojej! [...] Nie karaj mnie tem, czem ukarałeś starców – przywiązaniem do ziemi” (Modlitwa, żeby umrzeć młodą). Śmierć jest pocieszeniem po smutkach świata: „bo Ty mnie zbawisz, kiedy dni moje się przeliczą, i pocieszysz stroskany duch mój, któryś zesłał w to ciało moje na znikomą chwilę” – wyznaje w „Litani”. Modląc się o śmierć za młodo, bohaterka stwierdza: „udaruj mnie statkiem i niebojaźnią śmierci! [...] Niechaj czuję, że dni mi ubywa, a że mi coraz śpieszniej ku Tobie!” (Modlitwa, żeby umrzeć młodą).

„Szkła”, które ofiarował Krasieński Bobrowej, by „patrzała” nimi na świat, były więc, najkrócej mówiąc, czarne. Zdawał sobie z tego sprawę poeta, skoro pisał: „zawsze pękające serca, przeklinające siebie same serca cisnęły się pod moje pióro. Gruz i popiół, oto państwo moje! i siedząc na tych ruinach zżarłem ostatki nadziei i miłosierdzia Pańskiego w sobie” (List do Konstantego Gaszyńskiego z 9.02.1836).

Ks. Tomasz Opaliński